



Autorzy / Authors: Katarzyna Chrudzimska-Uhera, Anna Sylwia Czyż, Paweł Sieradzki

Tłumaczenie / Translation: Małgorzata Matysik

Redakcja językowa / Edited by: Agnieszka Kurpisz

Korekta wersji polskiej / Proof-reading of the Polish version: Agnieszka Kurpisz

Fotografie / Photography: Norbert Piwowarczyk

Plany / Plans: Bartłomiej Gutowski

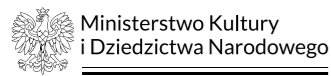
Skład / Typesetting: Dobry Skład

Druk / Printing: ZAPOL Sobczyk Sp.k.

Copyright © Narodowy Instytut Polskiego Dziedzictwa Kulturowego za Granicą
POLONIKA, 2023

ISBN: 978-83-66172-76-0

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego
The Ministry of Culture and National Heritage



Wydawca wykorzystuje fotografie na podstawie udzielonych przez autorów licencji i zgodnie z warunkami określonymi w umowach licencyjnych, nie odpowiada za ewentualne naruszenia majątkowych praw autorskich osób trzecich w związku z wykorzystaniem fotografii w niniejszej publikacji.

Wykorzystane w albumie fotografie Norberta Piwowarczyka oraz opisy wystroju świątyń, plany architektoniczne i podstawowe informacje faktograficzne zostały wykonane i pozyskane podczas realizacji projektu „Parafie i kościoły polskie w USA – inwentaryzacja fotograficzna i źródłowa” zrealizowanego w USA w latach 2017–2019 przez zespół naukowców pod kierownictwem dr. hab. Jacka Gołębiowskiego, prof. KUL z Instytutu Historii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II. Projekt został sfinansowany ze środków programu Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego „Ochrona dziedzictwa kulturowego za granicą” pochodzących z Funduszu Promocji Kultury. Beneficjentem dotacji było Towarzystwo Przyjaciół KUL.

The Publisher uses the photographs on the basis of licenses granted by the authors and in accordance with the terms and conditions specified in the license agreements is not responsible for any possible.

Norbert Piwowarczyk's photographs illustrating the album, as well as all descriptions of sanctuary furnishings, architectonic design and basic factual information have been created and secured over the term of the "Polish Parishes and Churches in the US – Photographic and Reference Source Inventory" project carried out in the United States over the years 2017–2019 by a team of scholars supervised by Jacek Gołębiowski, Ph.D. Hab., professor at the Catholic University of Lublin (Institute of History). The project was supported as part of the "Protection of Cultural Heritage Abroad" programme and funded from the Culture Promotion Fund, both operated by the Minister of Culture and National Heritage. The Society of Friends of the John Paul II Catholic University of Lublin was the direct grant beneficiary.

Parafie i kościoły polskie w stanach Wisconsin, Pensylwania, Ohio, Nowy Jork, Maryland i Connecticut

Polish parishes and churches in the states of
Wisconsin, Pennsylvania, Ohio, New York,
Maryland and Connecticut

Spis treści

Table of Contents

11 Wstęp / Foreword

PAWEŁ SIERADZKI

15 Amerykańskie ramy i tło polskiego katolicyzmu za oceanem

The American context and the background of Polish Catholicism in the USA

Milwaukee, Wisconsin

KATARZYNA CHRUDZIMSKA-UHERA

31 Kościół pw. św. Stanisława Biskupa i Męczennika
St. Stanislaus Roman Catholic Oratory

45 Kościół pw. św. Jadwigi
The Church of St. Hedwig

59 Kościół pw. św. Wincentego a Paulo
The Church of St. Vincent de Paul

71 Bazylika pw. św. Jozafata
Basilica of St. Josaphat

91 Kościół pw. św. Kazimierza
The Church of St. Casimir

107 Kościół pw. św. Wojciecha
The Church of St. Adalbert

Pittsburgh, Pensylwania / Pennsylvania

ANNA SYLWIA CZYŻ

119 Kościół pw. św. Stanisława Kostki
Church of St. Stanislaus Kostka

135 Kościół pw. Niepokalanego Serca Maryi Panny
Church of the Immaculate Heart of Mary

Filadelfia, Pensylwania

Philadelphia, Pennsylvania

ANNA SYLWIA CZYŻ

149 Kościół pw. św. Wawrzyńca
The Church of St. Laurentius

165 Kościół pw. św. Jana Kantego
The Church of St. John Cantius

179 Kościół pw. św. Wojciecha
The Church of St. Adalbert

Cleveland, Ohio

KATARZYNA CHRUDZIMSKA-UHERA

195 Kościół pw. św. Stanisława Biskupa i Męczennika
The Shrine Church of St. Stanislaus, Bishop and Martyr

211 Kościół pw. św. Kazimierza
The Church of St. Casimir

225 Kościół pw. św. Jana Kantego
The St. John Cantius Church

Buffalo, Nowy Jork / New York

KATARZYNA CHRUDZIMSKA-UHERA

239 Kościół pw. św. Stanisława Biskupa i Męczennika
The Church of St. Stanislaus, Bishop and Martyr

257 Kościół pw. św. Wojciecha
Basilica of St. Adalbert

271 Kościół pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny
The Church of the Assumption of the Blessed Virgin Mary

285 Kościół pw. Bożego Ciała
The Church of the Corpus Christi

Syracuse, Nowy Jork / New York

ANNA SYLWIA CZYŻ

299 Kościół pw. Najświętszego Serca Jezusa
Basilica of the Sacred Heart of Jesus

Baltimore, Maryland

ANNA SYLWIA CZYŻ

313 Kościół pw. Matki Boskiej Różańcowej
The Church of the Holy Rosary

329 Kościół pw. św. Kazimierza
The Church of St. Casimir

New Haven, Connecticut

ANNA SYLWIA CZYŻ

341 Kościół pw. św. Stanisława Biskupa i Męczennika
Church of St. Stanislaus, Bishop and Martyr

355 Bibliografia / References

Pani Małgorzata Matysik

Pożegnanie

Z wielkim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci Małgorzaty Matysik, wspaniałej tłumaczki i wykładowczyni. Pani Małgorzata współpracowała z Instytutem POLONIKA od momentu jego założenia, wspierając nas swoim talentem, profesjonalizmem i cenną radą. Była niezastąpiona w regularnej pracy i kryzysowych sytuacjach. Współpracowała zarówno przy wydawnictwach naukowych, jak i popularyzatorskich, takich jak *Jan Ziarnko czy Jean le Grain? Twórczość lwowskiego artysty w XVII-wiecznym Paryżu*, *Bronisław Piłsudski. Dziennik 1882–1885, Historyk z Inflant Polskich. Gustaw Manteuffel (1832–1916)*, niniejsza seria książek o tzw. Polish Cathedrals w Stanach Zjednoczonych oraz przy wielu innych projektach.

Przez sześć lat wspólnej pracy Pani Małgorzata udzielała nam nie tylko profesjonalnego wsparcia, lecz także obdarzała nas ogromną pogodą ducha. Pozostanie w naszej pamięci na zawsze.

Pracownicy Instytutu POLONIKA

Ms. Małgorzata Matysik

Words of Farewell

It is with great sorrow that we have learned of the death of Małgorzata Matysik, magnificent translator and academic lecturer. Małgorzata collaborated with our Institute from the day it opened its doors, supporting us with talent, professionalism and valuable advice. Irreplaceable, whether in crisis or business as usual, she worked with us to help produce academic as well as popular science publications, such as *Jan Ziarnko czy Jean le Grain? Twórczość lwowskiego artysty w XVII-wiecznym Paryżu* (*Jan Ziarnko or Jean le Grain? The Oeuvre of a Lviv Artist in 17th-century Paris*), *Bronisław Piłsudski. Dziennik 1882–1885* (*Bronisław Piłsudski. The 1882–1885 Journal*), *Historyk z Inflant Polskich. Gustaw Manteuffel (1832–1916)* (*Historian from Polish Livonia. Gustaw Manteuffel (1832–1916)*), this series of books describing so-called Polish Cathedrals in the United States, and multiple other projects.

Over six years of working with the Institute, Małgorzata gave us more than professional assistance: we all benefitted from her bright and sunny spirit. Forever in our memory –

Staff Members of the POLONIKA Institute





Wstęp Foreword

To już trzeci tom z cyklu „Parafie i kościoły polskie w USA” – albumowych publikacji wydawanych przez Narodowy Instytut Polskiego Dziedzictwa Kulturowego za Granicą POLONIKA. Tym razem zapraszamy Państwa do odwiedzenia obiektów polskiego dziedzictwa w stanach Wisconsin, Pensylwania, Ohio, Nowy Jork, Maryland i Connecticut.

Kiedy przyjrzymy się historiom tychże miejsc, wyraźnie widać, jak potrzebne jest pilne objęcie ochroną części tamtejszego dziedzictwa sakralnego, które z biegiem czasu, poddając się zmianom społecznym, kulturowym i narodowościowym, nierzadko ulega zniszczeniu i rozproszeniu. Postępujące zamykanie obiektów kultu religijnego, a wraz z nimi utrata wyposażenia i materiałów archiwalnych, przekształcanie budynków w przestrzeń o innej funkcji lub wręcz ich demontaż to efekt nieuchronnych procesów.

This is our third volume in the “Polish Parishes and Churches in the US” series – albums published by the POLONIKA National Institute of Polish Cultural Heritage Abroad. This publication is an opportunity for our Readers to join us on a tour of Polish heritage venues in the states of Wisconsin, Pennsylvania, Ohio, New York, Maryland and Connecticut.

A closer look at the stories of all locations described is visible proof of a pressing necessity to extend protection over at least some of the local ecclesial heritage. The passage of time – and social, cultural and nationality-related change – has frequently brought destruction and dispersion. The successive closing down of places of worship accompanied by loss of furnishings and archival materials, and conversions – if not outright demolition – of churches into spaces with new functionalities and purposes are the outcome of unavoidable processes.

Projekt „Parafie i kościoły polskie w USA – inwentaryzacja fotograficzna i źródłowa” był realizowany w Stanach Zjednoczonych w latach 2017–2019 przez zespół naukowców z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II i Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, pod kierownictwem dr. hab. Jacka Gołębiowskiego, prof. KUL z Instytutu Historii tejże uczelni. Projekt został sfinansowany ze środków programu Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego „Ochrona dziedzictwa kulturowego za granicą” pochodzących z Funduszu Promocji Kultury. Beneficjentem dotacji było Towarzystwo Przyjaciół KUL. Zarówno materiały archiwalne, jak i przeprowadzone inwentaryzacje świątyń oraz ich wyposażenia ukazują, jak bogate i różnorodne są to zasoby – stanowią one świadectwo życia religijnego i społecznego Polonii amerykańskiej w XIX i XX wieku.

Niniejsza seria wydawnicza, opracowana na podstawie materiałów pozyskanych w trakcie realizacji powyższego projektu, ma na celu upowszechnienie wiedzy o mało znanym, a niezwykle interesującym i zróżnicowanym polskim dziedzictwie kulturowym za oceanem. Mamy nadzieję, że cykl publikacji autorstwa uczestników projektu „Parafie i kościoły polskie w USA” będzie atrakcyjnym źródłem wiedzy dla szerszego odbiorcy.

The “Polish Parishes and Churches in the US – Photographic and Reference Source Inventory” project was carried out in the United States over the years 2017-2019 by a team of scholars representing the John Paul II Catholic University of Lublin and Cardinal Stefan Wyszyński University in Warsaw, and supervised by Jacek Gołębiowski, Ph.D. Hab., professor at the Catholic University of Lublin (Institute of History). The project was supported as part of the “Protection of Cultural Heritage Abroad” programme and funded from the Culture Promotion Fund, both operated by the Minister of Culture and National Heritage. The Society of Friends of the John Paul II Catholic University of Lublin was the direct grant beneficiary. Archival materials and efforts to catalogue sanctuaries and their furnishings alike have proven how extensive and diverse these resources are, a testimony to religious and social life of the Polish diaspora in the US over the 20th and 21st century.

Developed on the basis of materials secured throughout the term of project delivery, this publishing series has been designed with intent to disseminate knowledge of the little-known, and yet extraordinarily interesting and varied Polish national heritage from across the Atlantic. We hope that successive publications by “Polish Parishes and Churches in the US” project authors will become an attractive source of knowledge for the general public.

Translation: Aleksandra Sobczak

DOROTA JANISZEWSKA-JAKUBIAK
Dyrektor Narodowego Instytutu Polskiego Dziedzictwa
Kulturowego za Granicą POLONIKA
Director of the National Institute of Polish Cultural
Heritage Abroad POLONIKA

Miasta z kościołami zaliczanymi do „Polish Cathedrals”

Cities with churches classified as „Polish Cathedrals”



- | | | |
|------------------------------|----------------------------------|---|
| 1. Baltimore | 6. Buffalo | 11. Grand Rapids |
| 2. Filadelfia [Philadelphia] | 7. Pittsburgh | 12. Chicago, Calumet City, Lemont, Cicero |
| 3. New Haven | 8. Cleveland | 13. Milwaukee |
| 4. Chicopee | 9. Detroit, Wyandotte, Hamtramck | 14. Winona |
| 5. Syracuse | 10. Bay City | |

Amerykańskie ramy i tło polskiego katolicyzmu za oceanem

The American context
and the background of
Polish Catholicism in the USA

PAWEŁ SIERADZKI

Każda poprawna metodologicznie, ale i atrakcyjna poznawczo próba opisu fenomenu, jakim był proces powstawania parafii i kościołów polskich w Stanach Zjednoczonych, musi uwzględniać całą wielowątkową sieć okoliczności, w skład której wchodzi czas, miejsce i osoby. W konsekwencji natomiast powinna wskazywać na już zastane i te właśnie mające swój początek procesy. Nie inaczej jest w przypadku opowieści o religijnym dziedzictwie polskich emigrantów w USA. Najciekawszy rozdział tej opowieści rozpoczyna się w latach 70. XIX wieku, a kończy w latach 20. XX stulecia. Z perspektywy historiografii amerykańskiej i jej wewnętrznej periodyzacji to trzy odrębne epoki rozwoju, czy to państwa i społeczeństwa, czy to kultury i sztuki – Gilded Age, Progressive Era oraz Roaring Twenties. W odniesieniu do dziejów Kościoła katolickiego to najpierw próba jego amerykanizacji, a następnie wdrażanie idei, jaką jest jego powszechność.

Any methodologically correct, but also cognitively attractive attempt to describe a complex phenomenon, such as was the formation of Polish parishes and churches in the United States, must take into account the entire network of circumstances which involves the time, the place and the people. Consequently, it should point both to the existing processes and to the emerging ones. The story of the religious heritage of Polish emigrants in the USA is no different. The most interesting chapter of this story begins in the 1870s and ends in the 1920s. From the perspective of American historiography and its internal periodization, it comprises three distinct stages of political, social, cultural and artistic development: the Gilded Age, the Progressive Era and the Roaring Twenties. With regard to the history of the Catholic Church, this period can be divided into the attempt to Americanize the Church and then the implementation of the idea that it is universal.



Paweł Sieradzki

Ramy

Pierwsze lata po wojnie secesyjnej to czas nowego otwarcia w dziejach państwowości amerykańskiej, a przede wszystkim okres potoczonych ze sobą przemian społecznych zakotwiczonych w sferze ekonomicznej. Szybki rozwój miast i przemysłu spowodował, że Amerykanie zmienili się pod kilkoma względami. Po pierwsze, stali się mieszkańcami miast. Postępował proces, w wyniku którego około roku 1920 więcej ludzi mieszkało w miastach niż na wsi. Po drugie, zmienił się charakter siły roboczej i miejsc pracy. Rzemieślnicy i małe warsztaty, dotychczas będący głównym elementem obrazu ekonomicznego Stanów Zjednoczonych, na początku XX stulecia zostali przestonieni przez wielkie fabryki i w różnym stopniu wykwalifikowanych robotników. Po trzecie, wzrastała rola władz federalnych i stanowych, co dawało im coraz większy wpływ na realizację nowych wyzwań pojawiających się w związku z ekspansją miast i przemysłu.

Podstawowym czynnikiem rozwoju miast, przemysłu i finansów był szybki rozwój kolejnictwa. Symbolicznymi końcówkami osi, na których ta dynamika się opierała, był Nowy Jork na wschodzie i wyrastające na potęgę środkowego zachodu Chicago. Linie kolejowe biegnące przez główne miasta wschodniego wybrzeża, jak Cincinnati czy Saint Louis, uzyskały dostęp do portów, tamtejszych rynków i nowych możliwości. Budowa nowych linii dała impuls do innowacji w finansowaniu kapitałowym. Kolej północna umocniła pozycję Nowego Jorku jako stolicy handlu, finansów i krajowego centrum wymiany informacji. Miasta północy – rozciągające się wzdłuż szeroko pojętego pasa Wielkich Jezior (później nazwanego „pasem rdzy”), stynące ze specjalizacji w przemyśle wydobywczym, hutniczym, przetwórczym czy maszynowym, takie jak Buffalo, Cleveland, Pittsburgh, Detroit i Milwaukee – stały się gigantycznymi magnesami przyciągającymi nowych mieszkańców. W 1870 roku istniał już zaczątek prawdziwej sieci transportowej. Linia transkontynentalna umożliwiła

The context

The end of the Civil War opened a new chapter in the history of American statehood and, above all, marked the beginning of a period of complex social changes rooted in the economy. The rapid growth of cities and industry caused Americans to change in several respects. Firstly, they gradually became urban dwellers, and eventually around 1920 more people lived in cities than in the country. Secondly, the nature of the workforce and the labor market changed. Small workshops and skilled artisans, hitherto the dominant element of the US economy, in the early 20th century were outrun by large factories and workers of various degrees of skill. Thirdly, the role of the federal and state governments had grown, which meant their increasing influence on how to respond to the new challenges posed by urban and industrial expansion.

A crucial factor in urban, industrial and financial growth was the rapid development of the railroads. The symbolic axis was the line between New York in the east and Chicago, which was the rising powerhouse of the Midwest. Railroads running through major East Coast cities to Minneapolis or Saint Louis provided access to ports on the Mississippi River, i.e. to the new local markets and tremendous opportunities. Besides, the construction of these new lines stimulated innovation in capital funding. The Northern Railroad strengthened New York's position as the capital of commerce, finance and exchange of information. The cities of the north, in the Great Lakes area (often referred to as the Steel Belt), renowned for their specialization in mining, steel, manufacturing and engineering industries, such as Buffalo, Cleveland, Pittsburgh, Detroit and Milwaukee, became giant magnets for new residents. By 1870 the railroads had developed into a proper network. The transcontinental line made it possible to transport goods and people between New York and San Francisco, with a change in Chicago, in less than two weeks. The US railroads reached their peak in 1920: they had more miles of track and carried more passengers and goods than ever before or after, as the post-WWI 'Roaring Twenties'

Amerykańskie ramy i tło... The American context and the background...

transport dóbr i ludzi pomiędzy Nowym Jorkiem i San Francisco – z przesiadką w Chicago – w czasie krótszym niż dwa tygodnie. Natomiast w 1920 roku kolej amerykańska miała więcej mil torów oraz przewiozła więcej pasażerów i towarów niż kiedykolwiek potem. Powojenne „Roaring Twenties” przyniosły gwałtownie przebiegający zachwyty nad motoryzacją i jej dominację w każdym obszarze – od transportu po kulturę popularną.

W roku 1850 tylko sześć miast miało ponad stutysięczną populację, a 50 lat później było ich aż 38. Generalnie liczba ludności w Stanach Zjednoczonych między 1860 a 1920 rokiem potroiła się, a biorąc pod uwagę tylko aglomeracje miejskie, wzrosła dziesięciokrotnie. W Europie podobny trend można było odnotować tylko w dwóch stolicach – Paryżu i Berlinie. Na gruncie amerykańskim absolutną palmę pierwszeństwa pod względem demografii i znaczenia gospodarczego przejęło w tym czasie Chicago. Tylko w latach 80. XIX stulecia liczba jego mieszkańców podwoiła się, przekraczając próg miliona. Prosperita tej metropolii wynikała z tego, że Wietrzne Miasto było największym węzłem kolejowym, a przez to i przetradunkowym w kraju. Drugim dominującym nad innymi ośrodkami wektorem, który pchał Chicago w zawrotnym tempie ku wyżynom atrakcyjności na rynku pracy, a więc i osiedlenia się, był przemysł przetwórczy: rzeźnie, elewatory i fabryki zakonserwowanej żywności, w których można było zatrudniać masy nisko wykwalifikowanych robotników z rzeszy emigrantów. W pierwszych latach XX wieku jednoznacznie swoją pozycję jako najatrakcyjniejszych ośrodków gospodarczych zaznaczyły również: Buffalo – dzięki połączeniu węzła kolejowego z portem na jeziorze Erie; Cleveland – główny hub transportu węgla i rud żelaza; Pittsburgh – powszechnie zwany jako „Steel City” ze względu na rozwinięte tam huty i stalownie oraz rodzinę Carnegie stojącą na czele jednej z największych korporacji amerykańskich, czyli „US Steel”; Milwaukee – kultywujące tradycje niemieckiego przemysłu browarniczego oraz będące zagłębiem produkcji maszyn rolniczych.

brought a passionate enthusiasm for the automobile and caused its dominance in every area from transport to popular culture.

In 1850 only six cities had a population of more than 100,000, and over the next 50 years this number grew to 38. Overall, between 1860 and 1920 the population in the United States tripled, but in urban areas it increased ninefold. In Europe a similar trend could only be observed in two capitals, Paris and Berlin. In America the greatest growth in terms of demography and economic importance was recorded in Chicago. In the 1880s alone its population doubled and reached over one million. Its prosperity was due to the fact that the Windy City was the largest railroad hub, and therefore transshipment hub, in the country. Another factor determining Chicago's attractiveness in terms of the labor market, and hence settlement, was the food processing industry, i.e. the slaughterhouses, warehouses and food processing factories which employed lots of low-skilled laborers from the immigrant masses. In the early 20th century other cities emerged as very attractive economic centers; a case in point was Buffalo, thanks to the railroad connection with the port on Lake Erie, but also Cleveland, a major hub for the transportation of coal and iron ore, Pittsburgh, commonly referred to as the 'Steel City' because of the steel mills and steel works operating there and the Carnegie family heading one of America's largest corporations, 'U. S. Steel', and Milwaukee, cultivating the traditions of German brewery industry and emerging as a centre of manufacturing agricultural machinery.

Within the metropolitan multi-ethnic communities a differentiating and sometimes antagonizing factor, but one that has lost its importance over the decades, was religion. It was one of the spheres which increased the fundamental cultural differences between social classes. Some churches, such as Episcopalian, Congregational and Presbyterian, remained the religion of the elite. Ordinary

Wielkomięskie, wieloetniczne społeczności miały w sobie – z biegiem dekad tracący na znaczeniu – element różnicujący, a czasem i antagonizujący ich względem siebie, jakim była wyznawana religia. Była ona jedną ze sfer, które zwiększały zasadnicze różnice kulturowe między klasami społecznymi. Kościoły, takie jak episkopalny, kongregacyjny czy prezbiteriański, pozostały religią elit. Zwyczajni obywatele byli wyznawcami innych denominacji protestanckich, katolicyzmu lub judaizmu. Tak więc pozycja jednostki w społeczeństwie zależała w gruncie rzeczy od przynależności do tego lub innego Kościoła, a nawet jego rytu.

Tło

W ostatnim dziesięcioleciu XIX wieku przeważająco wiejski charakter narodu ustąpił miejsca zbiorowościom typu miejskiego, a Stany Zjednoczone przekształciły się z kraju rolniczego w pierwszą potęgę przemysłową świata. Proces ten łączył się również z niebagatelnymi zmianami wśród mniejszości, która – w społeczeństwie zdominowanym przez protestantów różnych rytów i denominacji – zdobywała przestrzeń dla uznających w sprawach wiary suwerenność papieża. W 1850 roku liczbę ludności katolickiej oceniano na 1 606 000, czyli milion więcej niż w roku 1840, w czym zawierało się 700 tys. imigrantów pochodzących z 14 krajów europejskich, a także z Kanady i Meksyku.

W charakterystycznej dla Stanów Zjednoczonych napywłości katolicyzmu Irlandczycy zdecydowanie zdystansowali inne narodowości. W okresie półwiecza 1820–1870 przybyło ich do Nowego Świata 1 683 191, podczas gdy w tym samym czasie osiedliło się tu tylko 606 791 Niemców. Ale po wojnie domowej sytuacja diametralnie się zmieniła, w okresie 1870–1900 przybyło tylko 520 tys. Irlandczyków, natomiast poziom napywu katolików niemieckich wzrósł jedynie nieznacznie, wynosząc 680 tys. Nową, dotychczas mającą o wiele niższe wartości populacyjne masą byli emigranci z Austro-Węgier, zjednoczonych Włoch oraz z ziem polskich. Odpowiednio było to 412 230 przybyszów zamieszkujących

citizens were adherents of other Protestant denominations, Catholicism and Judaism. Thus, an individual's position in society essentially depended on his or her membership of a particular faith or even denomination.

The background

In the 1890s the predominantly rural character of the nation gave way to urban-type communities, and the United States transformed from an agricultural country into the world's greatest industrial power. This process was also combined with considerable changes among the growing minority which, within a society dominated by Protestants of various denominations, recognized papal supremacy in matters of faith. In 1850 the number of Catholics in the USA was estimated at 1,606,000, i.e. one million more than in 1840, which included 700,000 immigrants coming from 14 European countries as well as Canada and Mexico.

The influx of Catholics to the United States was dominated by the Irish. Between 1820 and 1870 1,683,191 Irish people came to the New World, with only 606,791 Germans settling there during the same period. But after the Civil War the situation changed dramatically, with only 520,000 Irish arriving between 1870 and 1900, while the influx of German Catholics gathered speed and amounted to 680,000. The new immigrant mass, which had hitherto had much lower population numbers, were emigrants from Austria-Hungary, united Italy and the Polish lands. The respective numbers were: 412,230 immigrants from the Habsburg monarchy, 547,000 from the Italian peninsula and 294,000 identifying themselves as Poles. Despite this, the Irish still constituted the largest ethnic group among Catholics. At the end of the 19th century there was a constant year-to-year growth of the numbers of those eager to seek the chance of a better life in America. While earlier emigrants from north-western Europe headed mainly for the south and east of the USA, this new wave from central and southern Europe settled mainly in the big cities in the Midwest. Research

wcześniej w monarchii habsburskiej, 547 tys. z Półwyspu Apenińskiego i 294 tys. identyfikujących się jako Polacy. Pomimo tego przewodnictwo Irlandczyków zostało utrzymane. Końcówka XIX wieku to jeszcze większy, co roku przewyższający dane z roku poprzedzającego, napływ chętnych do szukania szansy lepszego życia w realiach amerykańskich. O ile wcześniejsi emigranci z północno-zachodniej Europy udawali się głównie na tereny południowe i wschodnie kontynentu amerykańskiego, o tyle ówczesna fala z centralnej i południowej Europy wybierała jako miejsca osiedlenia głównie aglomeracje środkowego zachodu USA. Z badań jednego z najwybitniejszych historyków Kościoła katolickiego w Stanach Zjednoczonych – ks. Johna Tracy’ego Ellisa – wynika, że w latach 1870–1900 na ogólną liczbę 3 079 000 imigrantów-katolików, którzy przebyli Atlantyk i osiedlili się na ziemi amerykańskiej, Polacy stanowili około 10% tej liczby. Jednak wydaje się ona znacząco niedoszacowana ze względu na nieścisłości w dokumentacji emigracyjnej, w której częstokroć nie czyniono rozróżnienia między narodowością emigranta a jego obywatelstwem. W przypadku Polaków podzielonych między trzy organizmy państwowe dawało to spore pole niezamierzonych zafaszowań statystycznych.

Pierwsze dziesięciolecie XX wieku to czas, gdy jeszcze bardziej zmienił się podział liczbowy wśród emigrantów przybywających do Ameryki i deklarujących się jako wyznawcy religii rzymskokatolickiej. Więcej niż 100 tys. imigrantów przybyło: z Włoch – 802 tys., Austro-Węgier – 553 tys., ziem polskich – 608,4 tys. i Meksyku – 120 tys.

Już w połowie XIX stulecia stało się zatem jasne, że dynamizm rozwojowy Kościoła katolickiego leży w rękach imigrantów, a nie w rękach nielicznej grupy 35 tys. katolików miejscowych, którzy przed 60 laty, w momencie gdy w Anglii sakrę przyjmował pierwszy biskup amerykański, jezuita John Carroll (1790), skupiali się głównie w Maryland, Pensylwanii i Kentucky. Oczywiście Irlandczycy mieli niekwestionowaną przewagę również dlatego, że znali język. Szybko więc

of one of the most prominent historians of the Catholic Church in the United States, Fr. John Tracy Ellis, shows that between 1870 and 1900 out of a total of 3,079,000 Catholic immigrants who crossed the Atlantic and settled in the USA, Poles accounted for about 10 per cent. However, this number seems to be significantly underestimated due to inaccuracies in emigration documentation, which often did not distinguish between an emigrant’s nationality and citizenship. In the case of Poles, divided between three states, this gave ample room for unintentional statistical falsifications.

The first decade of the twentieth century was a time when the numerical distribution among emigrants arriving in America and declaring themselves Roman Catholics changed even further. The countries from which more than 100,000 immigrants came to the USA in that period were Italy, with 802,000 immigrants, Austria-Hungary, with 553,000, Polish lands, with 608,400 and Mexico, with 120,000.

Therefore, by the middle of the nineteenth century it had become clear that the development of the Catholic Church in the USA lay in the hands of immigrants, and not in the hands of the small group of 35,000 native Catholics, who 60 years before, in 1790, when the first American bishop, the Jesuit John Carroll, was being ordained in England, were mainly settled in Maryland, Pennsylvania and Kentucky. The Irish had the unquestionable advantage of knowing English language, so they quickly gained a key position in the American Church. This naturally translated into a situation in which many bishops originated from among the Catholics born in Ireland or of Irish descent. At the First Plenary Synod in Baltimore in May 1852 out of a total number of 32 bishops nine were born in the United States, eight in France, eight in Ireland, two in Belgium, two in Canada, and one each in Austria, Spain and Switzerland. The Second Plenary Synod took place after the Civil War, in October 1866. Despite the deep differences of opinion on

zdobyli kluczową pozycję w Kościele amerykańskim. W naturalny sposób przekładało się to na sytuację, w której wielu biskupów wywodziło się spośród katolików urodzonych w Irlandii bądź stamtąd pochodzących. Na pierwszym synodzie plenarnym w Baltimore w maju 1852 roku na ogólną liczbę 32 biskupów dziewięciu było urodzonych w Stanach Zjednoczonych, ośmiu we Francji, ośmiu w Irlandii, dwóch w Belgii, dwóch w Kanadzie, a po jednym w Austrii, Hiszpanii i Szwajcarii. Taki etniczny podział w episkopacie wywołał w latach 90. gwałtowną reakcję katolików niemieckich. Kolejne plenarne zebranie biskupów ziemi amerykańskiej nastąpiło już po wojnie secesyjnej. Mimo głębokich różnic w poglądach na kwestię niewolnictwa, mimo głębokich ran niezabliźnionych po niedawnej bratobójczej wojnie domowej jedność duchowa katolików ujawniła się w październiku 1866 roku, gdy 45 biskupów z całych Stanów Zjednoczonych zebrało się w Baltimore na drugim synodzie plenarnym. Wówczas znowu dało o sobie znać duże zróżnicowanie etniczne dostojników, co przekładało się na fakt, że 14 spośród nich było urodzonych w Stanach Zjednoczonych, ale w większości w rodzinach o irlandzkich korzeniach: 11 w Irlandii, 10 we Francji, po trzech w Kanadzie i w Hiszpanii, a po jednym w Austrii, Belgii, Niemczech i Szwajcarii. Arcybiskup Martin John Spalding, który objął „siedzibę prymasowską” w Baltimore w roku 1864 oraz został mianowany przez papieża Piusa IX jego delegatem apostolskim na tereny Stanów Zjednoczonych, mimo iż przygotował synod niezwykle starannie, nie mógł zrealizować wszystkich swoich projektów, jak na przykład marzenia o uniwersytecie, który byłby otwarty dla wszystkich katolików amerykańskich. Pozornie niemające znaczenia podziały natury etnicznej wśród obradujących w dużej mierze były tego przyczyną.

O ile kwestia uniwersytetu była dla Kościoła amerykańskiego „problemem bez historii”, o tyle nie można tego powiedzieć o szkołach podstawowych. Kwestia szkolna pojawiła się już na początku masowej imigracji katolików w latach 30. XIX wieku w związku ze stałą wrogością takich grup jak

the issue of slavery, and the deep unhealed wounds from the recent civil war, the spiritual unity of Catholics became apparent when 45 bishops from all over the United States gathered in Baltimore. The great ethnic diversity of the bishops was still evident, as 14 of them were born in the United States, but mostly in families with Irish roots, 11 in Ireland, 10 in France, three in Canada, three in Spain, and one each in Austria, Belgium, Germany and Switzerland. Archbishop Martin John Spalding, who took up the ‘seat of primacy’ in Baltimore in 1864 and was appointed by Pope Pius IX as his apostolic delegate to the United States, prepared the synod extremely carefully, but he could not put into practice all his ideas, such as a university that would be open to all American Catholics, and this failure was largely due to the seemingly irrelevant ethnic divisions among the bishops.

While establishing a university was a relatively low priority problem for the American Catholic Church, primary education was not. The school issue arose at the very beginning of the mass immigration of Catholics in the 1830s due to the constant hostility of groups such as the ‘nativists’, always ready to express their indignation at any suggestion of financial assistance to Catholic schools from public funds. Attempts were repeatedly made to reach an agreement with the school authorities, but with the exception of a few places, such as Poughkeepsie, New York, and Savannah, Georgia, public funding was not granted, and more often than not the Catholic children attending public schools had to use Protestant Bibles, sing Protestant hymns, and so on. As a result, the bishops began to put pressure on priests and the faithful, encouraging them to build their own Catholic schools, and at the Third Plenary Synod of 1884 they practically proclaimed this an obligation.

In the broader perspective of state-church relations a satisfactory compromise concerning education seemed unattainable. Therefore one of the leaders of the American

„natywiści”, zawsze gotowych wyrażać swe oburzenie z powodu jakichkolwiek sugestii pomocy finansowej dla szkół katolickich z funduszy publicznych. Podejmowane były wielokrotnie próby osiągnięcia porozumienia z władzami szkolnymi, ale prócz kilku miejscowości, jak Poughkeepsie w stanie Nowy Jork i Savannah w Georgii, nie tylko nie doprowadziły one do uzyskania pomocy finansowej, lecz także najczęściej nie udało się zapobiec temu, by dzieci katolickie, uczęszczające do szkół publicznych, nie musiały postugiwać się Biblią protestancką, śpiewać pieśni protestanckich itd. W rezultacie biskupi zaczęli coraz usilniej nalegać na księży i wiernych, by budowali własne szkoły, a podczas trzeciego synodu plebarnego w roku 1884 uznali to niemal za obowiązek.

Na niwie szeroko rozumianych stosunków państwo–kościół znalezienie satysfakcjonującego kompromisu w sprawie szkolnictwa wydawało się rzeczywistością poza horyzontem. Dlatego też jeden z liderów episkopatu amerykańskiego, metropolita Saint Paul arcybiskup John Ireland postanowił podjąć jeszcze raz próbę rozwiązania tego problemu i zwrócił się do Stowarzyszenia Narodowego Nauczania (National Education Association), które zbierało się na swą doroczną konwencję w stolicy jego archidiecezji w lipcu 1890 roku. Propozycja tego hierarchy była następująca: szkoły katolickie (parafialne) winny stać się integralną częścią systemu szkół państwowych danej miejscowości, która miałaby wydzierżawić je od Kościoła za sumę jednego dolara rocznie. W zamian za to władze szkolne optacłyby nauczycieli katolickich (w większości siostry zakonne) i dbały o utrzymanie budynków. Program oficjalny miał być realizowany w szkołach katolickich w normalnych godzinach lekcyjnych, nauka religii zaś po ich zakończeniu.

W przeciwieństwie do wszystkich innych kwestii spornych z końca XIX wieku kwestia szkolna nie znalazła trwałego i standardowego rozwiązania. Mimo to szkolnictwo katolickie notowało wzrost niemal nieprzerwanie do lat 60. XX wieku.

episcopate, the Metropolitan Bishop of Saint Paul John Ireland, decided to try once again to resolve the issue and turned to the National Education Association, which was holding its annual convention in the capital of his archdiocese in July 1890. He proposed that Catholic (parish) schools become an integral part of the public school system of the locality concerned, which would lease them from the Church for the sum of one dollar a year. The school authorities would pay the Catholic teachers (mostly nuns) and carry out the maintenance of the buildings. Catholic schools were to teach the official curriculum during normal school hours, and religious education classes were to be held afterwards.

Unlike in the case of all other contentious issues of the late 19th century, a permanent and standardized resolution to the school question was never reached. Nevertheless, Catholic schools recorded almost continuous growth until the 1960s.

The 1880s and 1890s were undoubtedly the most turbulent period in the history of American Catholicism in terms of its position on the complex social, economic, ethnic and racial changes. It was a time of seemingly limitless growth of the working masses, which was crucial to maintaining the unprecedented expansion of American industry. But it was also a time of organizing the American labor movement, in which the Church was inevitably involved. Thousands of Catholics, both native and recently arrived, found work as unskilled laborers in the expanding factories and mines, but also in other areas essential to industry, such as transport.

The first mass workers' association was the Knights of Labor, a union founded by Uriah Smith Stephens in 1869 and later managed by Terence V. Powderly. Although it drew on ideas disapproved of by the Church, such as Utopian Socialism as well as secrecy, hierarchy and symbolism modeled on Freemasonry, the organization attracted many Catholics

Ostatnie dwa dziesięciolecia XIX wieku były niewątpliwie najbardziej burzliwym okresem w dziejach katolicyzmu amerykańskiego, jeśli przyjmiemy perspektywę jego miejsca w dynamicznych przemianach społecznych, ekonomicznych, a nawet etnicznych i rasowych. Był to czas wydawało się niemającego ograniczeń wzrostu liczbowego mas robotniczych, tak nieodzownych dla niespotykanej dynamiki i ekspansywności przemysłu amerykańskiego. Ale równoległe był to też czas organizowania się amerykańskiego ruchu robotniczego, w który Kościół został w nieunikniony sposób zaangażowany. Tysiące katolików miejscowych oraz niedawno przybyłych i osiadłych emigrantów podejmowało pracę jako niewykwalifikowani robotnicy w rozbudowujących się fabrykach i kopalniach bądź imano się innych zajęć, choćby w transporcie – dziedzinie niezbędnej dla przemysłu.

Pierwszym masowym stowarzyszeniem pracowniczym byli Rycerze Pracy – związek założony przez Uriaha Smitha Stephensa w 1869 roku, a następnie zarządzany przez Terence V. Powderly'ego. Mimo iż czerpał on z odległych Kościołowi idei socjalizmu utopijnego czy tajności, hierarchiczności i symboliki wzorowanej na masonerii, przez swój program nakierowany na ochronę mas robotniczych przyciągał w swoje szeregi wielu katolików. Kościół amerykański zaniepokoił się metodami stosowanymi przez liderów związku, tj. tajemnicą i oszustwem, a więc zasadą cel uświęca środki, którą wdrażali wobec pracodawców. Po tym, jak Rycerzy Pracy potępił w 1884 roku arcybiskup Quebecu, biskupi amerykańscy stanęli przed koniecznością ustosunkowania się do tego faktu. Potępieniu tego pierwszego związku zawodowego zapobiegł stanowczy w tonie memoriał kardynała Jamesa Gibbonsa z Baltimore, skierowany w lutym 1887 roku do kardynała Giovanniego Simeoniego, prefekta Kongregacji Rozkrzewiania Wiary. Gibbons dostrzegał ryzyko, na jakie narażają się robotnicy katolicki, stowarzyszając się z komunistami, ateistami i innymi ludźmi tego pokroju, ale jednocześnie uważał, że jest ono nieuniknione ze względu na mieszany charakter społeczeństwa amerykańskiego.

through its program aimed at protecting the working masses. The American Church became concerned about the methods used by the union's leaders, such as secrecy and deception, which they used against employers under the principle that the end justifies the means. After the Knights of Labor were condemned by the Archbishop of Quebec in 1884, the American bishops faced the need to respond. The condemnation of this first trade union was prevented by a firmly worded memorandum from Cardinal James Gibbons of Baltimore, addressed in February 1887 to Cardinal Giovanni Simeoni, prefect of the Congregation for the Propagation of the Faith. Gibbons acknowledged the risks faced by Catholic workers while associating with communists, atheists and other people of that kind, but at the same time he believed that this was inevitable because of the diversity built into the American society. The greatest concern of Cardinal Gibbons and his friends who assisted him in drafting the memorandum, Bishops John Ireland of Saint Paul and John J. Keane of Richmond, was that such a condemnation could jeopardize the loyalty of the working class to the American Church, and the Church was perfectly aware that it crucially depended on this ever-expanding social stratum. "Losing the heart of the people", Cardinal Gibbons declared, "is a misfortune that would not be counterbalanced by the friendship of a few rich and powerful".¹

Europe and the Vatican observed the path taken by the Church in the United States in the second half of the 19th century with mixed feelings. European Catholics were shaped by centuries of tradition and were steeped in monarchism, so they, and especially their bishops, were seriously concerned about the vitality of American Catholicism, because it accepted the republican order as natural. Besides, careful observers of religious life across

¹ Memorandum written by Cardinal James Gibbons to Cardinal Giovanni Simeoni, Rome, February 20, 1887.

Największą troską kardynała Gibbonsa i jego przyjaciół, którzy pomagali mu w opracowywaniu memoriału: biskupów Johna Irelanda z Saint Paul i Johna J. Keane'a z Richmond, był fakt, że takie potępienie mogłoby narazić na szwank lojalność klasy robotniczej wobec Kościoła amerykańskiego, a ten natomiast znakomicie zdawał sobie sprawę, że właśnie na tej ciągle rozrastającej się warstwie społecznej się opierał. „Stracić serce ludu – oświadczył kardynał Gibbons – to nieszczęście, którego nie zrekomensowałyby przyjaźń kilku bogatych i potężnych”¹.

Postrzeżenie drogi, którą podążał Kościół w Stanach Zjednoczonych w drugiej połowie XIX wieku, w Europie i Watykanie było różnorakie. W uformowanych przez wielowiekową tradycję i zanurzonych w monarchizmie katolikach europejskich, a zwłaszcza w tamtejszych biskupach, żywotność katolicyzmu amerykańskiego budziła niepokój, bo jako naturalny przyjmowała porządek republikański. Baczni obserwatorzy życia religijnego po drugiej stronie Atlantyku zdawali sobie sprawę z powolnej erozji dogmatów chrześcijańskich w protestantyzmie amerykańskim. Zjawisko to sygnalizował już w 1854 roku uczony protestancki, Szwajcar z pochodzenia, Philip Schaff, czołowy historyk swego Kościoła w Stanach Zjednoczonych, który przemawiając na odbywającej się w Berlinie konferencji poświęconej amerykańskim trendom religijnym, powiedział: „Religia tam rozwija się bardziej wszcz niż w głąb [...]. Brak jej podstaw głębokiej i duchowej teologii”². Katolicy europejscy, czytając o wystąpieniach takich progresistów, jak arcybiskup Ireland, biskup Keane czy ojciec Isaac Hecker, założyciel paulistów, z czasem coraz częściej dochodzili do przekonania, że godnym uwagi jest postępowanie tak

¹ Memoriał kardynała Jamesa Gibbonsa do kardynała Giovanniego Simeoniego, Rzym, 20 lutego 1887.

² P. Schaff, *America. A sketch of the political, social, and religious character of the United States of North America, in two lectures, delivered at Berlin, with a report read before the German church diet at Frankfort-on-the-Maine, Sept., 1854*, New York 1855, s. 113.

the Atlantic perceived a gradual erosion of Christian dogma in American Protestantism. This phenomenon was signaled as early as in 1854 by the Protestant scholar of Swiss origin, Philip Schaff, the leading historian of his church in the United States, who, speaking at a conference on American religious trends held in Berlin, said: “Religion there spreads rather than grows [...]. It lacks the foundation of a profound and spiritual theology”². On the other hand, when reading about the speeches of progressives such as Archbishop Ireland, Bishop Keane or Father Isaac Hecker, the founder of the Paulists, European Catholics became increasingly convinced that the behavior of the so-called Americanists was worthy of attention. However, yet another concern was that the adaptation of Catholics to current local or national trends and lifestyles in the social and political sphere posed the danger of including the sphere of faith into the realm where things are modified by means of democratic vote.

At the turn of the century American hierarchs would go to Europe and return home without successfully influencing the opinion-making circles of the Church. The exceptions were Cardinal Gibbons, Archbishop Ireland, Bishop Keane and Cardinal William H. O'Connell. Archbishop Ireland's testimony to the life of the Church in the United States during his visit to Europe in 1892 inspired the charismatic Marc Sangnier to establish the Christian-Democratic *Le Sillon* movement, which, despite the disapproval from the French episcopate and, consequently, from Pope Pius X, initiated many new threads in the intellectual discourse of French Catholicism, which were greatly acclaimed more than half a century later at the Second Vatican Council. The attitude of these American church officials also played a role in Pope Leo XIII's encyclical *Rerum Novarum* in 1891. For most theologians these hierarchs will always be the

² P. Schaff, *America. A sketch of the political, social, and religious character of the United States of North America, in two lectures, delivered at Berlin, with a report read before the German church diet at Frankfort-on-the-Maine, Sept., 1854*, New York 1855, p. 113.

zwanych amerykańistów. Przystosowywanie się katolików do bieżących krajowych bądź narodowych nurtów i stylów życia w dziedzinie społecznej i politycznej powodowało również niebezpieczeństwo adaptacji sfery wiary metodą demokracji większościowej.

Na przelocie wieków hierarchowie amerykańscy wyjeżdżali do Europy i powracali do kraju, nie wywarwszy większego wpływu w środowiskach opiniotwórczych Kościoła powszechnego. Do wyjątków zaliczyć należy kardynała Gibbonsa, arcybiskupa Irelanda, a także biskupa Keane'a i kardynała Williama H. O'Connella. Przebywający w Europie w 1892 roku arcybiskup Ireland swoim świadectwem życia Kościoła w Stanach Zjednoczonych zainspirował charyzmatycznego Marca Sangiera do utworzenia chrześcijańsko-demokratycznego ruchu *Sillon*, który mimo braku akceptacji w kręgach episkopatu francuskiego, a w konsekwencji i papieża Piusa X, zainicjował wiele nowych ścieżek w intelektualnym dyskursie katolicyzmu francuskiego, święcących triumf po ponad półwieczu w czasie obrad Soboru Watykańskiego II. Postawa wspomnianych trzech amerykańskich hierarchów odegrała też pewną rolę w procesie wydania przez Leona XIII encykliki *Rerum novarum* w 1891 roku. Tak popierany przez nich amerykańizm, a zganiony przez Leona XIII w liście *Testem benevolentiae*, na zawsze dla większości teologów kojarzyć się będzie z ich nazwiskami.

Podczas gdy środowiska intelektualne i decyzyjne Kościoła zajmowały się tymi i podobnymi problemami natury doktrynalnej pojawiającymi się za Atlantykiem, liczba wiernych nieustannie rosta i w początkach stulecia przekroczyła 12 milionów, co stanowiło około 20% ogółu białej ludności Stanów Zjednoczonych. W 1908 roku, gdy zachodnia granica katolicyzmu amerykańskiego oparta o rzekę Mississippi już od kilku lat nie istniała, Kościół w Stanach Zjednoczonych dzielił się na 14 prowincji i 76 diecezji, obejmował więc swym zasięgiem już cały kontynent. Dlatego też w czerwcu tego roku Kościół w USA został wyjęty spod jurysdykcji

epitome of Americanism, which they advocated and which Leo XIII rebuked in his letter *Testem benevolentiae*.

While the Church's intellectual and decision-making circles dealt with these and similar doctrinal issues, the number of Catholics in the USA was steadily growing and by the beginning of the 20th century had surpassed 12 million, comprising approximately 20% of the total white population of the United States. In 1908, when the western boundary of American Catholicism on the Mississippi River had been gone for several years, the Church in the United States was divided into 14 provinces and 76 dioceses, covering the entire continent. Therefore in June 1908 the Church in the USA was taken out of the jurisdiction of the Congregation for the Propagation of the Faith and became part of the regular structure of the Catholic Church.

The Holy See's order of 1908, however, was only an acknowledgement of the maturity of American Catholicism evidenced by visible progress in the religious life of the population. The bishops' insistence on compulsory attendance at Mass on Sundays and religious holidays regardless of one's professional duties on those days was reflected in the decrees of the synods. The episcopate set the standard in this matter and was clearly successful, and the tradition instilled at that time survived until the mid-1960s.

The Polish Perspective

Catholics from other countries had a chance to get to know the young, developing American Church a little better during the World Eucharistic Congress held in Chicago in 1926. The Ordinary of Częstochowa, Bishop Teodor Kubina, who was a member of the delegation of bishops and priests from Poland, provided an account of what he had seen during his stay in the USA in an extensive letter to the diocesans. With regard to American Catholicism, he wrote:

Kongregacji Rozkrzewiania Wiary i odtąd wchodził w skład zwykłej struktury Kościoła powszechnego.

Postanowienie Stolicy Świętej z roku 1908 było jednak tylko zewnętrzną oznaką procesu dojrzewania katolicyzmu amerykańskiego, któremu towarzyszył widoczny postęp w życiu religijnym ludności. Naleganie biskupów na obowiązkowe uczestnictwo we mszy świętej w niedziele i święta – niezależnie od wykonywanej w tym dniu pracy zawodowej – znalazło odzwierciedlenie w dekretach synodów. W tej materii episkopat wyznaczał standardy i odniósł wyraźny sukces, zaszczepiona wówczas tradycja przetrwała do połowy lat 60. XX wieku.

Polska perspektywa

Katolicy z innych krajów mogli nieco lepiej poznać młody, rozwijający się Kościół amerykański z okazji światowego Kongresu Eucharystycznego, odbywającego się w Chicago w 1926 roku. Uczestniczący w nim, w ramach delegacji biskupów i księży przybyłych z Polski, ordynariusz częstochowski biskup Teodor Kubina w obszernym liście do diecezjan zawarł charakterystykę tego, co widział w czasie pobytu w USA. W odniesieniu do katolicyzmu amerykańskiego pisał:

Stany Zjednoczone są stosunkowo młodym krajem, są dla nas „Nowym Światem”. [...] A cóż znaczy stopięćdziesiąt lat w historii kultury katolickiej, w dziejach i rozwoju Królestwa Bożego na ziemi? [...] Pierwsze zaś osady i napływające po nich już w szybkim tempie masy kolonistów przeważnie nie należały do Kościoła katolickiego, lecz do różnych sekt protestanckich. Katolicy przybyli do Ameryki dopiero na ostatku. Wówczas już ziemia była zajęta głównie przez farmerów niekatolickich. Dlatego też katolicy osiedlili się przeważnie jako robotnicy w już powstałych miastach. Stąd religja katolicka w Ameryce jest naogół religja miast, protestantyzm zaś religja wsi, albo raczej farmerów. [...] Jako ostatni więc przybyli katolicy do Ameryki, a przybyli nie jako apostołowie wiary, lecz przybyli dla chleba, dla

The United States is a relatively young country, it is the “New World” for us. [...] And what does a hundred and fifty years mean in the history of Catholic culture, in the history and development of the Kingdom of God on earth? [...] The first settlements and the great numbers of colonists coming at a rapid pace did not, for the most part, belong to the Catholic Church, but to various Protestant sects. Catholics did not arrive in America until much later. By then the land was already claimed mainly by non-Catholic farmers. Therefore, Catholics settled mostly as laborers in the already established cities. Hence, the Catholic religion in America is generally the religion of the cities, while Protestantism is the religion of the country, or rather of the farmers. [...] The Catholics were the last to arrive in America, and they did not come as apostles of faith, but came looking for their livelihood, to work for a living as laborers in the cities, where industry and commerce soon began to develop with unprecedented rapidity. People were in pursuit of money. Economic life consumed everything, riches grew; materialism seemed to take over the whole of life, leaving neither space nor time for the ideal, for religion and the Church. Struggle for livelihood, or rather struggle for wealth, became a kind of life’s goal. And yet, in spite of these extraordinarily unfavorable conditions, Catholicism became a great power in America, the Catholic faith gained an enormous influence on American life and relations, created great works and took deep root in the souls of Americans.³

However, far more significant in Bishop Kubina’s letter was a recapitulation of the Poles’ achievements within American Catholicism, after only half a century of their presence. He characterized the compatriots forced to emigrate as follows:

³ *The Miracle of Faith and Polish Identity in America. Pastoral letter written to his faithful diocesans by Fr. Teodor Kubina, Ph.D., Bishop of Częstochowa, Częstochowa 1927, p. 17*

zarobku jako robotnicy do miast, gdzie niebawem przemysł i handel poczęły się rozwijać z niebywałą gorączkowością. Rozpoczęła się pogoń za dolarem. Życie gospodarcze pochłaniało wszystko, bogactwa rosły; materializm zdawał się opanowywać całe życie, nie pozostawiając ani miejsca, ani czasu dla dóbr idealnych, dla religji i Kościoła. Walka o byt, albo raczej walka o bogactwo, stawiała się jakby zadaniem życia. A jednak mimo tych nadzwyczaj niekorzystnych warunków katolicyzm stał się wielką potęgą w Ameryce, wiara katolicka zdobyła ogromny wpływ na życie i stosunki amerykańskie, stworzyła wspaniałe dzieła i zakorzeniła się głęboko w duszach amerykańskich [...]”³.

Jednakże o wiele istotniejszym w liście biskupa Kubiny było zreasumowanie szeregu osiągnięć, jakie pozostawiali Polacy na gruncie katolicyzmu amerykańskiego, zaledwie po półwieczu swojej obecności. Rodaków zmuszonych do emigracji charakteryzował następująco:

Nie wyemigrował Polak bogaty, Polak zamożny. Nie wyemigrował Polak wykształcony, Polak uczony. Jedni i drudzy dali sobie radę w ojczyźnie i w smutnych czasach niewoli. Wyemigrowali ci, którzy przez wroga, wówczas panującego na ziemi polskiej, byli prześladowani. Wyemigrował do Ameryki i osiadł w jej miastach lud najbiedniejszy, lud prosty. Wyemigrował nie dlatego, że Polski nie kochał, owszem kochał ją i nie przestał jej kochać, bo wiedział, że ta Matka-ziemia nie z własnej winy, ale wskutek swej niewoli nie mogła mu zagwarantować ani chleba, ani prawa, ani wolności. [...] Odwiedziłem setki polskich parafii podczas mego studniowego pobytu w Stanach Zjednoczonych. [...] Jest ich bowiem przeszło osiemset, może nawet dziewięćset na liczbę czterech milionów polskich katolików. Z konieczności ograniczyć się musiałem do najważniejszych ośrodków Polonji amerykańskiej. [...] A co w tych głównych

³ *Cud wiary i polskości w Ameryce. List pasterski, który wystosował do swych wiernych diecezjan ks. dr Teodor Kubina, biskup częstochowski, Częstochowa 1927, s. 17.*

The rich Pole, the affluent Pole, did not emigrate. The educated Pole, the learned Pole did not emigrate. They managed to cope in their homeland even in the sad times of bondage. Those who emigrated were those who were persecuted by the enemy ruling the Polish lands. The poorest people, the simplest people emigrated to America and settled in its cities. They emigrated not because they did not love Poland; yes, they loved her and did not stop loving her, as they knew that this Mother-Land, through no fault of her own, but as a result of her enslavement, could not provide them with bread, or rights, or freedom. [...] I visited hundreds of Polish parishes during my one-hundred-day visit to the United States. [...] In fact there are over eight hundred of them, perhaps even nine hundred, for the four million Polish Catholics. Out of necessity I had to restrict myself to visiting the most important centers of the Polish community in America. [...] And what I saw in these main centers of our community filled me with sheer delight at the works of faith accomplished by our relentless compatriots. These works are so great, so unique that no description can give an accurate idea of them. One has to see them with one’s own eyes in order to properly appreciate them. They are a miracle of the faith present in the American Poles. I have seen hundreds of beautiful Polish Catholic churches, next to these churches hundreds of splendid parish schools, next to these schools beautiful convents of Polish nuns who teach the children in these schools, next to these convents the practically and comfortably furnished rectories where Polish Catholic priests live and work. In addition to these facilities, which are present in almost every Polish parish, I saw in numerous places Polish Catholic secondary schools for boys and girls, where the young Polish intelligentsia is being educated in the Catholic spirit; I saw the famous Orchard Lake Seminary near Detroit, situated in the woods between two romantic lakes, consisting of a whole series of large buildings. In that retreat young Polish priests are being educated under the guidance of their professors, enlightened Polish priests. I saw numerous Polish Catholic

centrach naszej Polonji amerykańskiej widziałem, napętno mnie wprost zachwytem dla dzieł wiary, dokonanych przez naszych dzielnych rodaków. Dzieła te są tak wielkie, tak oryginalne, że żaden opis nie może dać o nich dokładnego wyobrażenia. Trzeba je własnymi oczyma widzieć, żeby należycie ocenić. Są cudem wiary w Polonji amerykańskiej. Widziałem setki pięknych katolickich kościołów polskich, obok tych kościołów setki wspaniałych szkół parafjalnych, obok tych szkół piękne klasztory Sióstr polskich, które wyjątkownie uczą dzieci w tych szkołach, obok tych klasztorów praktycznie i wygodnie urządzone plebanje, w których żyje i pracuje polski ksiądz katolicki. Oprócz tych zakonów, które posiada każda prawie parafia polska, widziałem w licznych miejscowościach średnie szkoły katolickopolskie dla młodzieży męskiej i żeńskiej, gdzie się wyrabia młoda polska inteligencja w duchu katolickim; widziałem słynne seminarjum duchowne w Orchard Lake w pobliżu Detroit, położone w lasach między dwoma romantycznymi jeziorami, składające się z całego szeregu wielkich gmachów. Tam kształcą się w zaciszu młodzieży kapłani polscy pod kierownictwem świątłych polskich księży-profesorów. Widziałem liczne katolicko-polskie sierocińce, istniejące urządzone według najwyższych wymagań. W całej Polsce napewno ani jednego podobnego sierocińca niema, a mało podobnych jest na całym świecie. Widziałem wielkie zakłady prowincjonalne Zgromadzeń Sióstr polskich, gdzie wychowują się tysiączne szeregi siostr-nauczycielek, których szkoły potrzebują. Widziałem wspaniałe szpitale katolickie, prowadzone przez polskie siostry; oprócz tego jeszcze różne inne zakłady polsko-katolickie, służące dzieciom wiary i dobroczynności katolickiej. A gdy wstąpiłem do polskich kościołów, gdy w nich odprawiałem nabożeństwa i głosłem słowo Boże, widziałem je przepięknie naszym polskim ludem, zachwycałem się jego głęboką pobożnością, podziwiałem jego zachowanie się, pełne godności i karności, słyszałem bądź to ogólny ludowy śpiew polski, bądź śpiewy liturgiczne, wykonane przez chóry kościelne, jakie u nas spotyka się tylko w naszych katedrach. Widziałem w kościołach liczne sztandary, świadczące, że

orphanages, veritable palaces furnished to the highest standard. There is certainly not a single orphanage like that in the whole of Poland, and there are few similar ones anywhere in the world. I saw the great provincial establishments of the Congregations of Polish Sisters, where thousands of sisters are getting educated, preparing to become much-needed teachers in parish schools. I saw magnificent Catholic hospitals run by Polish sisters; besides these, I saw various other Polish Catholic establishments serving the works of Catholic faith and charity. And when I entered Polish churches, when I celebrated Mass and preached the word of God in them, I saw them filled with our Polish people, I marveled at their deep piety, I admired their behavior, full of dignity and discipline, I heard either general Polish folk singing or liturgical chants performed by church choirs, which in Poland are only to be found in our cathedrals. I saw numerous standards in the churches, testifying to the existence of a whole range of Catholic organizations in the parishes. Nowhere in the world have I seen greater cleanliness and order than in the churches of our compatriots, and nowhere, maybe only in Rome, have I seen more solemn Masses. The religious life of our compatriots, both inward and outward, looks really powerful. It is, if I may use the expression, the best organized "Polish Catholic Church" in the whole world. In terms of material value it is worth hundreds of millions of dollars, and its spiritual value cannot be quantified at all. Our compatriots have created all this value, both material and ideal, with their own collective effort, because no one helps them, and they maintain these churches, schools, convents, rectories, orphanages and various establishments and institutions. They have created and are developing these numerous organizations which structure their religious life and Catholic action.⁴

⁴ Ibidem, p. 18–19.

w parafjach istnieje cały szereg katolickich organizacji. Nigdzie na całym świecie nie spostrzegłem większej czystości, lepszego porządku jak w tych kościołach naszych rodaków, nigdzie chyba w samym Rzymie nie widziałem uroczystszych nabożeństw. I na zewnątrz i wewnątrz życie religijne naszych rodaków przedstawia się wprost potężnie. Jest to, jeżeli mi wolno użyć tego wyrazu, najlepiej zorganizowany „polski kościół katolicki” na całym świecie. Wartości materialne, które posiada, przedstawiają setki milionów dolarów, a jego wartości duchowe żadną w ogóle cyfrą określić się nie dadzą. Wszystkie zaś te wartości, materialne i idealne, stworzyli nasi rodacy własnym groszem – bo nikt im nie pomaga – i utrzymują te kościoły, szkoły, klasztory, plebanje, zakłady najróżniejszego rodzaju, sierocińce. Oni stworzyli i rozwijają te liczne organizacje, w które ujęte jest ich życie religijne i akcja katolicka⁴.

Katolicy polscy i polskiego pochodzenia byli oczywiście jedynie częścią dynamicznego obrazu Kościoła powszechnego w Stanach Zjednoczonych w drugiej połowie XIX i w pierwszych dekadach XX wieku. Przybywając za Atlantyk, z pewnością większość z nich nie zdawała sobie sprawy, jakie nurty etniczne czy intelektualne oraz oczekiwania Stolicy Apostolskiej kształtują tamtejszych katolików. Przybyli ze swoimi wyobrażeniami, pragnieniami, ale też głęboko zakorzenioną tradycją, której starali się być wierni w każdym wymiarze i sytuacji stojącej na ich drodze za oceanem. Wznoszone przez nich kościoły były emanacją tej najistotniejszej syntezy ich człowieczeństwa, którą w jednej, tytułowej frazie zawarł ordynariusz częstochowski, był to: „Cud wiary i polskości w Ameryce”.

⁴ Ibidem, s. 18–19.

Catholics from Poland and of Polish descent were, of course, only one part of the Catholic Church in the United States in the second half of the 19th century and the first decades of the 20th century. Certainly on arriving in the USA most of them were unaware of the ethnic and intellectual factors or the expectations of the Holy See shaping the Catholics there. They arrived with their ideas, their desires, but also a deeply rooted tradition to which they tried to be faithful in every way and in every situation they encountered across the ocean. The churches they erected were an emanation of that essential synthesis of their humanity which the Ordinary of Częstochowa called in the title of his letter “the miracle of faith and Polish identity in America”.

PETRUS

IN HOC

SI



IOHANNES



LUKAS